

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 czerwca 2013 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Witold Franckiewicz
Sędziowie:	SSA Andrzej Krawiec (spr.) SSA Wojciech Kociubiński
Protokolant:	Marta Markowska

przy udziale prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Marka Szczęsnego

po rozpoznaniu w dniu 6 czerwca 2013 r.

sprawy **P. K.**

oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 270 § 2 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez prokuratora i oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Opolu

z dnia 27 lutego 2013 r. sygn. akt III K 52/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od oskarżonego P. K. na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze, przy czym wymierza mu opłatę za drugą instancję w wysokości 780 złotych;

III. zasądza od oskarżonego P. K. na rzecz oskarżycielki posiłkowej O. K. (1) kwotę 2000 złotych tytułem kosztów udziału jej pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Opolu rozpoznał sprawę P. K. oskarżonego o to, że :

w dniu 31 sierpnia 2010 r. w O. usiłował doprowadzić do niekorzystnego rozporządzenia mieniem O. K. (1) poprzez wprowadzenie w błąd co do istnienia zobowiązania w ten sposób, że pustą kartkę podpisaną przez O. K. (1) wypełnił niezgodnie z jej wolą i upoważnieniem, a następnie przedłożył w Sądzie Okręgowym w Opolu celem uzyskania wyroku zasądzającego mienie znacznej wartości w kwocie 350000,00 zł działając na szkodę O. K. (2)

tj. o czyn 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 270 § 2 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k.

Po rozpoznaniu tej sprawy Sąd Okręgowy w Opolu wyrokiem z dnia 27 lutego 2012 r. uznał oskarżonego P. K. za winnego w miejsce czynu opisanego w części wstępnej wyroku tego, że w O. w dniu 3 grudnia 2010 r. składając w Sądzie Okręgowym w Opolu pozew w postępowaniu nakazowym z weksla własnego „In blanco” o zapłatę 350 000 zł załączając jako weksel własny wypełnioną uprzednio przez siebie niezgodnie z wolą i upoważnieniem O. K. (2) pustą kartkę przez nią podpisaną, celem uzyskania wyroku zasądzającego mienie znacznej wartości w kwocie 350 000 zł, poprzez wprowadzenie sądu w błąd co do istnienia ww. zobowiązania i uzyskania zasądzenia roszczenia, usiłował doprowadzić O. K. (2) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 350 000 zł tj. występku 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 270 § 2 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 294 § 1 przy zast. art. 11 § 3 k.k. oraz art. 33 § 2 k.k. wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności oraz 150 stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej dziennej stawki na 20 złotych.

Na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. oraz art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby 2 lat. Zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym wymierzył mu opłatę w wysokości 780 zł. oraz na rzecz oskarżycielki posiłkowej O. K. (1) kwotę 3690 zł tytułem kosztów ustanowienia pełnomocnika w sprawie.

Wyrok powyższy na korzyść oskarżonego zaskarżyli jego obrońca i Prokurator Rejonowy w O.

Prokurator w apelacji zarzucił (dosłowny cytat):

„I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu przez Sąd, iż istnieją dowody potwierdzające popełnienie przez oskarżonego zarzuconego mu czynu, podczas gdy w rzeczywistości sąd uznając oskarżonego za winnego oparł się jedynie na wskazaniach wiedzy i doświadczeniu życiowym, które to zasady mogą być stosowane w oparciu o materialne dowody zgromadzone w toku postępowania, a nie stanowią jedyną podstawę rozstrzygnięcia;

II. naruszenie przepisu prawa procesowego tj. art. 5 k.p.k., które miało wpływ na treść wydanego wyroku, poprzez rozstrzygnięcie przez Sąd orzekający nasuwających się wątpliwości na niekorzyść oskarżonego”.

Podnosząc wskazane zarzuty apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Opolu do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonego w swej apelacji zarzucił (dosł. cyt.):

„1. obrazę przepisów postępowania mających wpływ na treść orzeczenia, a to przepisów:

a. art. 4 i 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez dokonanie dowolnej i jednostronnej oceny dowodów zgromadzonych w sprawie na niekorzyść oskarżonego przez sąd I instancji z naruszeniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego oraz wydanie przy tym wyroku na podstawie części ujawnionego materiału dowodowego, bez dokonania analizy całokształtu okoliczności sprawy tym dowodów przemawiających na korzyść oskarżonego (...), w konsekwencji naruszenie:

b. art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego (w sytuacji braku dowodów obciążających oskarżonego) i przyjęcie, że oskarżony wypełnił weksel niezgodnie z wolą i upoważnieniem O. K. (2) (...)

c. art. 424 § 1 k.p.k. poprzez brak uzasadnienia przez Sąd I instancji dlaczego dowodom świadczącym na korzyść oskarżonego (zeznania K. B., S. K. i S. O.) odmówił wiarygodności i ich nie uznał;

d. art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. polegający na tym, że Sąd I instancji nie poczynił ustaleń co do miejsca, czasu, sposobu popełnienia i okoliczności zarzuconego oskarżonemu czynu z art. 270 § 2 k.k. – przyznając jednocześnie w treści uzasadnienia wyroku wręcz, że okoliczności te są nieznane. Brak zaś ustaleń w tym względzie skutkuje również tym,

ze oskarżonemu odpowiedzialności za czyn z art. 286 § 1 k.k. przypisać nie można, ze względu na brak znamion czynu zabronionego w postępowaniu oskarżonego (wprowadzenia w błąd, działaniu w celu uzyskania korzyści majątkowej).

2. Błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, które miały wpływ na jego treść popełnione wskutek w/w naruszeń prawa procesowego, a polegające na oparciu ustaleń faktycznych o chybione domniemania i wnioski nie poparte faktami i dowodami(...).

Podnosząc wskazane zarzuty apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od stawianego mu zarzutu, ewentualnie o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje nie zasługują na uwzględnienie.

Obie apelacje, zarówno prokuratora, jak i obrońcy oskarżonego, skoncentrowały się w istocie na wykazaniu błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia w następstwie dokonania przez Sąd meriti dowolnej oceny dowodów oraz naruszenia zasady *in dubio pro reo*. Uwzględniając powyższe, wspólne rozpoznanie podniesionych w środkach odwoławczych zarzutów jest bez wątpienia nie tylko możliwe, lecz przede wszystkim celowe.

Z uwagi na treść zarzutów, słusznym będzie w pierwszej kolejności przypomnienie utrwalonego poglądu, wyrażanego tak w doktrynie, jak i w judykaturze, że ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd meriti mogą być skutecznie zakwestionowane, a ich poprawność zdyskwalifikowana dopiero wtedy gdy w procedurze dochodzenia do nich Sąd orzekający uchybił dyrektywom z art. 7 k.p.k., to jest pominął istotne w sprawie dowody lub oparł się na dowodach na rozprawie nieujawnionych, sporządził uzasadnienie niezrozumiałe, nadmiernie lapidarne, wewnętrznie sprzeczne, bądź sprzeczne z regułami logicznego rozumowania, wyłączające możliwość merytorycznej oceny kontrolno-odwoławczej.

Z ugruntowanego orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika, że „Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania jakich mianowicie konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych” (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 1975 r., II KR 355/74, OSNPG 1975 r., z. 9 poz. 84). Ten sam pogląd Sąd Najwyższy wyraził także w wyroku z 22 stycznia 1975 r., I KR 197/74 (OSNKW 1975 r., z. 5, poz. 58), który został zaopatrzony aprobusami glosami przedstawicieli doktryny – M. Cieślaka i Z. Dody (Pal. 1976 r., nr 2, s. 64) oraz W. Daszkiewicza (PiP 1976 r., nr 4, s. 127).

Zarzut obrazy art. 7 k.p.k. i w związku z tym dokonania błędnych ustaleń faktycznych może być skuteczny tylko wtedy, gdy apelujący wykaże, że Sąd orzekający - oceniając dowody - naruszył zasadę logicznego rozumowania oraz nie uwzględnił przy ocenie materiału dowodowego wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Ocena dowodów dokonana z zachowaniem wymienionych kryteriów pozostaje natomiast pod ochroną art. 7 k.p.k., i brak jest podstaw do kwestionowania dokonanych przez Sąd meriti ustaleń faktycznych i końcowego rozstrzygnięcia, gdy nadto Sąd ten nie naruszył art. 410 k.p.k. i 424 § 2 k.p.k. oraz nie uchybił dyrektywie z art. 5 § 2 k.p.k. (o czym szczegółowo będzie mowa poniżej). Tego rodzaju uchybień, które rodziłyby wątpliwości co do merytorycznej trafności zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny w niniejszej sprawie jednak nie stwierdził.

Autorzy apelacji polemizując z rozstrzygnięciem zapadłym w pierwszej instancji, nie byli w stanie wykazać, iż Sąd meriti dokonując oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego nie respektował wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego oraz zasady prawidłowego (logicznego) rozumowania, o których mowa w art. 7 k.p.k.

Nie sposób podzielić podniesionego przez prokuratora zarzutu, iż w trakcie postępowania dowodowego nie uzyskano żadnego dowodu winy oskarżonego. Nie jest bynajmniej tak, że to wyłącznie zeznania pokrzywdzonej (wyrażające w ocenie apelującego jedynie jej własne stanowisko), stały się podstawą zaskarżonego wyroku, chociaż należy podkreślić, że w świetle art. 7 k.p.k. zeznania te tworzą spójny, jasny i pełny obraz wydarzeń i jako takie zostały obdarzone przez Sąd Okręgowy walorem wiarygodności.

Na wstępie dalszych rozważań celowym będzie przypomnienie, że pomiędzy stronami niniejszego postępowania (małżonkami) od 1998 r. istniała rozdzielność majątkowa i po rozwodzie orzeczonym w 2010 roku nie mieli oni wspólnego majątku dorobkowego, który podlegałaby podziałowi. Nie ulega wątpliwości, że nieruchomości położona przy ul. (...) w O. stanowiła majątek odrębny pokrzywdzonej (we współwłasności z jej rodzicami), do którego oskarżony nie miał żadnych praw. Oskarżonemu przysługiwałoby ewentualnie jedynie roszczenie z tytułu poniesionych nakładów, jednakże ani faktu ich poniesienia, ani też rzeczywistej ich wysokości nie zdołał on wykazać.

Z przesłuchania stron jawi się natomiast spójny obraz wydarzeń mających miejsce wiosną 2009 roku. Do rozkładu pożycia małżeńskiego i rozstania stron, którego konsekwencją było wyprowadzenie się oskarżonego z domu na przełomie kwietnia i maja 2009 roku doszło w atmosferze wzajemnych kłótni i awantur. Obie strony zgodnie przyznają, że jeszcze przed rozwodem, który został orzeczony 29 kwietnia 2010 roku były one w głębokim konflikcie. Pomiedzy małżonkami istniały nieporozumienia, stosunki wzajemne były nacechowane brakiem zaufania, wynikającym również z faktu wcześniejszego popadnięcia przez oskarżonego w kłopoty finansowe, czego konsekwencją była właśnie decyzja o rozdzielności majątkowej (od 1998 r.). Jako nieprawdopodobna zatem w kontekście owych okoliczności jawi się wersja prezentowana przez oskarżonego o okolicznościach wystawienia weksla in blanco przez oskarżycielkę posiłkową O. K. (1). Weksla, który (co wynika z jego istoty- in blanco), mógł zostać wypełniony całkowicie dowolnie, tak odnośnie sumy („podczas rozmowy na tarasie nie mówiliśmy o jakiegokolwiek kwocie” – wyjaśnienia oskarżonego k. 49) , jak i co do osoby uprawnionej. Niewiarygodne jest więc to, aby w takiej sytuacji nie powstała deklaracja wekslowa, która wprawdzie z racji abstrakcyjności weksla nie jest wymagana, ale zazwyczaj zabezpiecza jego wystawcę, określając warunki wypełnienia weksla. Bez deklaracji wekslowej dokument ten mógł przecież podlegać nieograniczonemu obrotowi. Nietrafna do przekonania twierdzenie prokuratora, że weksel powstał „dla świętego spokoju” (str. 3 apelacji prokuratora). W pełni słusznie Sąd Okręgowy podnosi na str. 6 in fine uzasadnienia orzeczenia, że „ nie sposób logicznie przyjąć, by pokrzywdzona podpisywała mężowi weksle in blanco, w tym bez deklaracji wekslowej określającej warunki wypełnienia weksla, stanowiącego szczególny rodzaj papieru wartościowego, niosącego znaczne zagrożenie dla wystawcy”. Wykluczenie możliwości zaistnienia takiej sytuacji wynika dodatkowo ze wskazywanej przez oskarżonego okoliczności powstania weksla w dwóch egzemplarzach. Każdy z tych dokumentów mógł obciążać oskarżycielkę wygórowanymi i nie znajdującymi odpowiednika w rzeczywistości kwotami na rzecz dowolnych podmiotów, niekoniecznie jedynie oskarżonego. O tym że istnieją dwa weksle oskarżony zapewniał w swoich wyjaśnieniach (k. 50) – „małżonka podpisała mi taki weksel w dwóch egzemplarzach, w tej samej formie, tego samego dnia”. O taki rodzaj bezgranicznego „zaufania” trudno posądzać małżonkę pozostającą w ostrym konflikcie z oskarżonym, których małżeństwo chyliło się ku upadkowi. Z tego względu wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie w świetle art. 7 k.p.k. jawią się jako całkowicie niewiarygodne.

Co więcej, w pełni wiarygodne pozostają te twierdzenia oskarżycielki, w których wskazuje ona, iż gdyby miała świadomość istnienia wspomnianego weksla nie wymogłaby wówczas na swoim ojcu przepisania połowy udziału w nieruchomości położonej przy ul. (...) na syna stron P.. Fakt ten został w sprawie jednoznacznie ustalony. Darowizny dokonano w dniu 19 sierpnia 2009 r. i miała ona w istocie rzeczy stanowić ostateczne rozliczenie majątkowe pomiędzy małżonkami. O takim charakterze i celu owej czynności prawnej nie świadczą jedynie zeznania pokrzywdzonej. Sam oskarżony przyznał, że (cyt.),„zapropnowałem żonie by przepisała część domu na syna i że w tym momencie zwalniam ją z roszczeń na moją rzecz. Mi nie zależy na pieniądzach tylko na tym by syn był właścicielem naszego wspólnego domu”(k.48). Potem jednak sprzecznie z tym wyjaśnił, iż „to, że wcześniej dziadkowie przepisali swoją połowę domu na syna nie było elementem rozliczeń. To była decyzja mojej żony. Nie wiedziałem, że teściowie są współwłaścicielami domu. Po rozmowach z teściem w lecie 2009 r., w zasadzie po moim wyprowadzeniu się udało się doprowadzić do tego, że teściowie przepisali swoją część na syna. Ja go o to poprosiłem”(k. 48).

Ojciec oskarżycielki posiłkowej Z. K. potwierdził pierwszą część cytowanych wyżej wyjaśnień oskarżonego (cyt.) „mówił (oskarżony – przyp. S.A.), że da córce spokój wyprowadzi się z domu i wymelduje, jak ja przepiszę połówkę domu, który budowałem wspólnie z córką na swojego wnuka P.. Ja to uczyniłem (...)”(k.89 in fine).

Również świadek S. O. (2) mówiąc o podejmowanych próbach negocjacji pomiędzy stronami zeznał, że (cyt.) „alternatywą pomiędzy stronami mogła być darowizna, udział w nieruchomości położonej w O. na rzecz syna stron. Taką propozycję składał pan K..” (k. 87).

Powyższe zeznania korespondują z zeznaniami O. K. (1), która kategorycznie twierdziła, że zaufała owej propozycji męża i wymogła na swoich rodzicach aby przepisali połowę domu na rzecz ich syna. Jaka w związku tym byłaby celowość wystawienia weksla, w sytuacji gdy pokrzywdzona zrealizowała w całości żądanie oskarżonego, a jej rodzice nie będąc do tego zobowiązani, wyzbyli się majątku. „Podczas rozprawy rozwodowej gdybym była świadoma, że podpisałam weksel, na pewno bym powiedziała, że jest weksel in blanco, po co było moje spotkanie tydzień przed rozwodem z panem (...), jeżeli był weksel”(zeznania O. K. – k. 52 in fine). Nie sposób uznać w związku z tym, że uczynienie darowizny przez rodziców pokrzywdzonej na rzecz wspólnego syna stron nie było elementem ich wzajemnych rozliczeń majątkowych. Przekonania tego nie jest w stanie zmienić okoliczność, której nadmierne znaczenie nadaje obrońca oskarżonego, że w trakcie rozprawy rozwodowej strony uzgadniały, iż dojdzie między nimi do rozliczenia. Rację ma Sąd Okręgowy, wywodząc, że „ Każda ze stron interpretuje inaczej co miało stanowić owo rozliczenie. Nie mniej jednak, w protokole rozprawy nie ma mowy o tym czego miałoby dotyczyć owo rozliczenie oraz jakiej dotyczy kwoty. Stąd twierdzenia, iż mowa była o rozliczeniu niepodzielonego majątku wspólnego nie znajdują poparcia” (str. 9 in fine uzasadnienia Sądu Okręgowego).

Zeznania pokrzywdzonej w tym względzie są w pełni logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, czego nie sposób powiedzieć o wyjaśnieniach oskarżonego, tym bardziej, że są one wzajemnie sprzeczne. Oskarżony składając wyjaśnienia na rozprawie w dniu 24 sierpnia 2012 r. początkowo twierdził, że uzyskał czystą kartkę papieru jedynie z tytułem „weksel własny”, a następnie w tych samych wyjaśnieniach stwierdził, że weksel był opatrzony nie tylko treścią „weksel własny”, ale i słowami „wystawca weksla” (k. 48-49).

Słusznie Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na szatę graficzną weksla. Umieszczenie podpisu wskazuje na zamiar sporządzenia zupełnie innego rodzaju dokumentu niż weksel. Wprawdzie nie ma obecnie prawnego obowiązku korzystania z urzędowych blankietów, gdyż wyszły one z obiegu, w związku z czym weksel może zostać sporządzony w dowolnej formie, niemniej Sąd Okręgowy słusznie zwrócił uwagę na fakt, iż „dla wypełnienia weksla wystarczyłaby 1/3 kartki A4 (...) nie znajduje racjonalnego uzasadnienia, by wystawca weksla miał się podpisywać na dole kartki A4, by weksel miał zajmować całą kartkę A4, skoro do wystawienia weksla wystarczy faktycznie parę linijek” (str. 7 uzasadnienia orzeczenia).

Niewiarygodne jest również to, aby oskarżony wiedział, że niezbędnymi cechami weksla (dla jego ważności i egzekucji) są słowo „weksel” i podpis, w sytuacji gdy przedmiotowy dokument (jak twierdzi oskarżony) powstał niejako odruchowo, na tarasie domu. Jest to wysoce wątpliwe tym bardziej, gdy weźmie się pod uwagę okoliczność, że w celu wypełnienia weksla oskarżony zwrócił się o pomoc prawną do kancelarii (...). Fakt poszukiwania przez oskarżonego pomocy prawnej w tym względzie potwierdzają zarówno świadek S. O. (2), jak i świadek I. J.. Obydwoje zgodnie twierdzą, że do wypełnienia weksla nie doszło w owej kancelarii, kategorycznie zaprzeczając by widzieli przedmiotowy dokument przed jego wypełnieniem. Pozostaje to w sprzeczności z wyjaśnieniami oskarżonego, który podaje, że (cyt.) „wypełniałem go (weksel – przyp. SA) w kancelarii mecenasa (...)” (k. 48 in fine). Co więcej z wyjaśnień oskarżonego wynika, że „rozmawiałem z mecenasem (...), mówił, że druki urzędowe weksla na tę chwilę nie istnieją, że nie obowiązują i że taka jest jedyna właściwa forma weksla” (k. 50).Świadek S. O. (2) oświadczył, że „ Pan K. przyszedł do mnie z blankietem weksla, miał przy sobie dokument spełniający cechy weksla, podpis wystawcy oraz oznaczenie weksel” (k.87). Uwzględniając powyższe nie sposób uznać by zaprezentowana przez Sąd meriti ocena zeznań wymienionego świadka była błędna.

Ponadto, mając na względzie wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego, o których mowa w art. 7 k.p.k., dodatkowej uwagi wymaga okoliczność zwrotu pozwu w postępowaniu cywilnym I C 425/11 (wcześniej I Nc 132/10) z uwagi na nieuiszczenie opłaty, w którym to pozwie oskarżony domagał się od oskarżycielki posiłkowej zapłaty z weksla kwoty 350 000 zł. Oskarżony wyjaśnił, iż nie był w stanie, z uwagi na skierowanie sprawy do postępowania zwyczajnego i jawiącą się w związku z tym koniecznością uiszczenia całości wpisu, pokryć opłaty sądowej w wysokości 13 125 zł. Należy uznać za nieprawdopodobną (w świetle art. 7 k.p.k.) sytuację, aby oskarżony mając możliwość legalnego uzyskania z weksla kwoty 350 000 złotych nie zgromadził uprzednio, czy też nie zdobył w inny sposób, znacznie niższej kwoty, z przeznaczeniem na opłatę sądową i z tego tylko powodu zrezygnował z dochodzenia owych 350 000 zł.

Dodatkowo z uwagi na charakter dowodów przeprowadzonych w niniejszej sprawie, należy podkreślić, że szczególną rolę odgrywała bezpośredniość postępowania dowodowego na rozprawie głównej. W każdej bowiem sytuacji, w której dowody osobowe mają fundamentalne znaczenie dla rekonstrukcji przebiegu badanych zdarzeń, zasada bezpośredniości odgrywa obok zasady swobodnej oceny dowodów rolę trudną do przecenienia. Sąd pierwszej instancji dowody z wyjaśnień oskarżonego, a także z zeznań świadków przeprowadził bezpośrednio na rozprawie głównej dzięki czemu miał z nimi bezpośredni kontakt w toku realizacji czynności dowodowych i kierując się ową zasadą oceniał wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadków (w szczególności świadka O. K. (2)). To właśnie ten bezpośredni kontakt z jednej strony z oskarżonym, a z drugiej z pokrzywdzoną stwarzał właściwe warunki dla oceny wiarygodności ich wypowiedzi. Sąd odwoławczy natomiast, o ile nie przeprowadza uzupełniającego postępowania dowodowego, nie ma bezpośredniego kontaktu z dowodami stanowiącymi podstawę dokonanych przez Sąd meriti ustaleń faktycznych. Zadaniem sądu odwoławczego jest dokonanie kontroli, czy ocena dowodów przeprowadzona przez Sąd pierwszej instancji, mieści się w granicach oceny swobodnej, czy też nosi cechy oceny dowolnej. W przekonaniu Sądu Apelacyjnego Sąd meriti do całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego podszedł z należytą uwagą i dokładnością, czego wyrazem jest skrupulatne i wnikliwe uzasadnienie orzeczenia, odpowiadające w pełni wymogom z art. 424 k.p.k.

Sąd Apelacyjny akceptuje dokonaną przez Sąd meriti ocenę wyjaśnień oskarżonego. Wyjaśnienia te w przeważającej części są niewiarygodne i stanowią przyjętą przez niego linię obrony, ukierunkowaną na uniknięcie odpowiedzialności karnej. Przedstawienie własnej wersji zdarzenia jest, co oczywiste, uprawnieniem oskarżonego, jednakże jej odrzucenie przez Sąd orzekający z przedstawieniem w pełni przekonującej argumentacji, nie może być oceniane jako błędne. Brak jest w sprawie dowodów, który korespondowałyby z wyjaśnieniami oskarżonego, a ich wiarygodności przeczą zasady doświadczenia życiowego, o czym była uprzednio mowa.

Uwzględniając powyższe, należy raz jeszcze powtórzyć, że obaj apelujący, tak w zarzutach, jak i w uzasadnieniach środków odwoławczych, nie wykazali takiego naruszenia przez Sąd meriti przepisów prawa procesowego, które mogłyby rodzić wątpliwości co do prawidłowości poczynionych ustaleń faktycznych. Sąd Apelacyjny nie znalazł jakichkolwiek podstaw do uznania, że stan faktyczny dotyczący okoliczności konstytutywnych dla znamion czynu przypisanego oskarżonemu P. K. został ustalony błędnie.

Podnosząc zarzut obrazy art. 5 § 2 k.p.k. obaj apelujący w istocie rzeczy kwestionowali dokonaną przez Sąd I instancji ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego. Mając na uwadze tak skonstruowany zarzut naruszenia art. 5 § 2 k.p.k. należy podkreślić, że to wyłącznie autorzy apelacji prezentują własne (subiektywne) wątpliwości, związane z dokonaną przez siebie (odmienną od Sądu orzekającego) oceną istniejących w sprawie dowodów. Wątpliwości, o których mowa w powołanym przepisie nie miał natomiast Sąd meriti, czemu dał jednoznaczny wyraz w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Godzi się w tym miejscu podnieść, że Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 3 kwietnia 2012 r. (V KK 335/11) na kanwie art. 5 § 2 k.p.k. stwierdził co następuje: „Jeśli chodzi o przepis art. 5 § 2 k.p.k., to dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są miarodajne wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd meriti rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, względnie to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien powziąć. Powyższe wątpliwości odnoszą się więc

m.in. do sytuacji, gdy z zebranego materiału dowodowego wynikają różne wersje, a żadnej z nich nie daje się wyeliminować drogą dostępnej weryfikacji. Nie należą natomiast do nich wątpliwości związane z problemem oceny dowodów, a więc który z wzajemnie sprzecznych dowodów zasługuje na wiarę, a który tego waloru nie ma (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22.12.2010 r., II KK 308/10, LEX nr 686681; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 23.03.2011 r., II AKa 468/10, KZS 2011/9/89). Innymi słowy art. 5 §2 k.p.k. znajduje zastosowanie dopiero wtedy, gdy możliwość pewnych ustaleń za pomocą swobodnej oceny dowodów zostaje wyczerpana. Sytuacja równoznaczna z <<nie dającymi się usunąć wątpliwościami>> jest kategorią obiektywną w tym sensie, że zasady logicznego rozumowania, doświadczenia życiowego lub nauki nie pozwalają ustalić określonego faktu. Nie ma to zatem nic wspólnego z subiektywnymi ocenami strony procesowej (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 31.01.2012 r., II AKa 403/11, LEX nr 1109536)”.

Apelujący obraży art. 5 § 2 k.p.k. dopatrywali się w tym, że okoliczności sporządzenia weksla i złożenia na nim podpisu są nieznanne. Faktycznie jak wynika z opinii biegłego nie da się ustalić daty złożenia podpisu, jak również nakreślenia treści owego dokumentu. Jednakże nie ma to znaczenia, skoro Sąd Okręgowy nie miał żadnych wątpliwości, co do tego że oskarżycielka posiłkowa nie złożyła podpisu pod dokumentem opatrzonym tytułem „weksel własny” i słowami „wystawca weksla” (o czym była mowa powyżej). Na temat ten Sąd meriti wypowiedział się obszernie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Stanowisko Sądu Okręgowego jest tu jest kategorią obiektywną i nie zawiera żadnych wątpliwości. Jak stwierdził Sąd Najwyższy w cytowanym wcześniej judykacie (V KK 355/11) „Sytuacja równoznaczna z <<nie dającymi się usunąć wątpliwościami>> jest kategorią obiektywną w tym sensie, że zasady logicznego rozumowania, doświadczenia życiowego lub nauki, nie pozwalają ustalić określonego faktu. Nie ma to zatem nic wspólnego z subiektywnymi ocenami strony procesowej”.

Sąd Okręgowy ustalił – jak wcześniej wspomniano - jednoznacznie, że O. K. (1) nie złożyła podpisu pod wekslem i nie godziła się na przyjęcie zobowiązania w kwocie 350 000 zł na rzecz oskarżonego. Wypełnienie przez oskarżonego pustej kartki papieru z naniesionym przez nią podpisem i nadanie jej cech weksla odbyło się wbrew woli pokrzywdzonej i miało na celu doprowadzenie O. K. (2) do niekorzystnego dla niej rozporządzenia mieniem. Ustalenia Sądu meriti w tej kwestii opierają się na zgodnej z regułami określonymi w art. 7 k.p.k. ocenie całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego. Skoro zatem Sąd orzekający nie miał w omawianym zakresie żadnych wątpliwości, art. 5 § 2 k.p.k. w tej sytuacji nie może wchodzić w grę. Z całą stanowczością bowiem po raz kolejny podkreślić należy, iż o naruszeniu tego przepisu można mówić jedynie wówczas, gdy mimo przeprowadzenia postępowania dowodowego zgodnie z regułami, o których mowa w art. 7 k.p.k., wątpliwości te nie zostały usunięte i rozstrzygnięto je na niekorzyść oskarżonego. Dodać przy tym należy, że zasada ta nie wchodzi w grę, jeżeli wątpliwości zgłaszają jedynie autorzy środka odwoławczego, a nie miał ich (tak jak w niniejszej sprawie) Sąd orzekający, który dokonał stanowczych, zgodnych z dyrektywami określonymi w art. 7 k.p.k., ustaleń faktycznych (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 stycznia 2006 r., III K 195/05, OSNKW z 2006 r., z. 4, poz. 39, str. 45). To, że apelujący dokonują własnej (odmiennej od Sądu orzekającego) oceny owych dowodów nie wystarczy, aby można tu mówić o błędzie w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku. Żaden z autorów apelacji nie wykazał, aby Sąd I instancji miał wątpliwości, które rozstrzygnął wbrew zasadzie in dubio pro reo na niekorzyść oskarżonego.

Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się również naruszenia wskazanych przez obrońcę oskarżonego przepisów prawa procesowego - art. 4 k.p.k. i art. 410 k.p.k.

Godzi się przypomnieć, że podnosząc zarzut naruszenia art. 4 k.p.k. nie jest wystarczające odwołanie się w apelacji jedynie do zasady obiektywizmu, bez podania, jakie przepisy ją konkretyzujące zostały naruszone przez Sąd I instancji (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 2007 r., V KK 390/07, LEX nr 353329). Przepis ten wyraża bowiem ogólną dyrektywę postępowania karnego, która jest konkretyzowana poprzez treść odpowiednich przepisów kodeksu postępowania karnego, nakazujących lub zakazujących organom prowadzącym postępowanie karne dokonanie określonych czynności w przewidzianych tymi przepisami sytuacjach procesowych (np. art. 40 k.p.k., art. 170 § 2 k.p.k.). Powyższego wymogu analizowana apelacja nie spełnia.

Co do naruszenia art. 410 k.p.k. należy stwierdzić, iż apelujący w żadnym fragmencie środka odwoławczego nie wykazali, aby Sąd meriti opierał się w toku wyrokowania na okolicznościach nie ujawnionych podczas rozprawy. Zarzut ten jawi się tym samym jako całkowicie gołosłowny.

Uwzględniając powyższe, podniesione przez obu apelujących zarzuty należało uznać za bezzasadne. Sąd Okręgowy przeprowadził postępowanie dowodowe w pełni prawidłowo, respektując przy tym wszystkie naczelne zasady procesowe: zasadę prawdy materialnej (art. 2 § 2 k.p.k.), zasadę obiektywizmu (art. 4 k.p.k.), zasadę domniemania niewinności (art. 5 § 1 k.p.k.), zasadę in dubio pro reo (art. 5 § 2 k.p.k.), a także zasadę swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.).

Odnosząc się do kwestii wymiaru kary należy stwierdzić, że w ocenie Sądu Apelacyjnego wymierzona oskarżonemu kara jest pełni zgodna z dyrektywami zawartymi w art. 53 k.k. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd meriti rzeczowo i przekonująco odniósł się do wymiaru orzeczonej wobec oskarżonego kary, dlatego rozstrzygnięcie w tym zakresie nie budzi zastrzeżeń.

W tym stanie rzeczy – mając na uwadze całokształt omówionych wcześniej okoliczności – Sąd Apelacyjny, uznając apelację za bezzasadną, zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Orzeczenie o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze opiera się o art. 628 k.p.k. w zw. z art. 640 k.p.k. w zw. z 634 k.p.k. Orzeczenie o zwrocie oskarżycielce posiłkowej kosztów ustanowienia w sprawie pełnomocnika znajduje oparcie w art. 628 k.p.k. pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 640 k.p.k. w zw. z 634 k.p.k. w zw. z art. 616 § 1 pkt 2 k.p.k.